

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-tamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Rozstajne drogi. — List jen. Szeptyckiego do min. jen. Żeligowskiego. — Zebranie Poi. Str. Chrześcijańskiej Demokracji. — Potrzeba odrodzenia. — Sp. X. Arcyb. Jan Feliks Cieplak. — Straszna zbrodnia w Boguchwale.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

ZEBRANIE.

Członków, Sympatyków oraz Delegatów Z. L. N. odbędzie się w sali „Sokoła“, w niedzielę dnia 11 kwietnia br. o godz. 11 przedpołudniem.

ŚWIĘCONE

urządza Związek Ludowo-Narodowy w niedzielę dnia 11 kwietnia br. o godz. 17 (5 popoł.) w sali Towarzystwa Kasynowego ul. 3-go Maja 1 p.

Współdziałal przyrzekli: Prezes poseł Zamorski, poseł Iłski wiceprezydent miasta Warszawy, i poseł Dr. Rąb.

Członkowie i Sympatycy, którzy chcą wziąć udział raczą zgłosić się w Sekretarjacie ulica Skarbowa 5 od godziny 11—13, lub listownie.

Rozstajne drogi.

Europa powojenna przedstawia daleko większą różnorodność ustrojów państwowych, i większą różnorodność tendencji w polityce gospodarczej, aniżeli Europa przed wojną. Dawniej parlamentaryzm czynił ciągłe postępy, chociaż w niektórych krajach tylko stopniowe; była pomyślność gospodarcza, mnożyły się kapitały, przesilenia nie miały charakteru przewlekłego. Dzisiaj mamy Rosję bolszewicką, faszystowskie Włochy, dyktaturę w Hiszpanji i Grecji, a zaś inne kraje przechodzą głęboki ferment, z którego nie wiadomo co wyniknie, jak np. we Francji. Niema dzisiaj przeważającego ideału politycznego, dawne autorytety straciły swoje znaczenie, uczucie niepewności i oczekiwania czegoś nowego jest coraz poważniejsze.

Jakie jest tło tego wszystkiego? Niewątpliwie brak równowagi gospodarczej. Jednym krajom dolega deficyt finansowy, drugie zaś cierpią na nadprodukcję, a przytem na niemożność zatrudnienia wielkiej rzeszy ludzi. Daleko więcej jest bezrobotnych w Europie, aniżeli wojska, którego utrzymanie ma tak wiele kosztować. Wzrosły ogromnie potrzeby, a nie wzrosła odpowiednio produkcja. W szeregu państw wydatki państwowe przerastają możliwość płatniczą ludności. Jedne państwa czynią postępy gospodarcze, ale w innych zniszcza się kapitał. I jakkolwiek podobnym jest w różnych krajach tło całego kryzysu, to jednak każdy naród, jeżeli chce wybrnąć z dzisiejszych trudności, musi szukać własnych ich rozwiązań.

Wszelako można stwierdzić, że istnieją dwie drogi, na które wkroczyć trzeba. Jedna jest utarta — przeprowadza się naprawę na gruncie ustroju parlamentarnego. Na drugiej zrywa się z parlamentaryzmem, organizuje się kraj na podstawie takiej lub innej dyktatury. Która droga jest lepsza? Ta, która pewniej wiedzie do celu. Wybór między nimi staje przed nami właśnie obecnie, gdy położenie gospodarcze jest tak ciężkie.

Niewątpliwie ryzykowne jest chodzenie po nowych, nieznanach drogach, zwłaszcza dla narodu, któremu potrzeba przede wszystkim spokoju i wewnętrznej konsolidacji. Wiele okoliczności przemawia za tem, by zwłaszcza z uwagi na nasze położenie wewnętrzne i zewnętrzne unikać niepotrzebnych wstrząśnień i walk. Ale sedno rzeczy tkwi w pytaniu: czy dojdziemy do stałej równowagi budżetowej, do uzdrowienia życia gospodarczego i utrwalenia praworządności na gruncie rządów, opartych o parlament w dzisiejszej jego postaci? Innymi słowy chodzi o to, czy dzisiejszy ustrój parlamentarny nie będzie

przeszkadzał zrobieniu tego, co jest koniecznym, by wyprowadzić Polskę z tego bagna, w którym ona obecnie grzęźnie.

Trzeba przeprowadzić bardzo wielkie oszczędności. Redukcje są nieuniknione, słowem rzecz bardzo niepopularna. Równocześnie nasze życie gospodarcze wymaga zerwania z socjalistyczną doktryną, hamującą jego rozwój. Otóż chodzi o to, czy przedstawicielstwo parlamentarne zgodzi się na przeprowadzenie tych reform. Czy dopuści do tego, by w naszym państwie była prowadzona śmiała polityka gospodarcza, całem swem ostrzem zwrócona przeciw dotychczasowej demagogji.

Stronnictwa, które chcą zyskać sobie popularność muszą robić rzeczy niepopularne, a przynajmniej takie, które za niepopularne uchodzą. Zamiast obiecywać, uchylać nowe świadczenia, wyszukiwać nieznane jeszcze kategorie ludzi, któremi państwo musi się zaopiekować, mają obowiązek nałożyć ofiary na społeczeństwo. Czy na to się zdobędą?

Podobne położenie było w Niemczech przed paru laty. W r. 1923 Niemcy znalazły się w obliczu ruiny gospodarczej i finansowej. Wówczas niemiecka socjalna demokracja zaparła się swej przeszłości, swojego programu agitacyjnego. Zgodziła się na przedłużenie dnia pracy. Zgodziła się na to, by rząd czynnie popierał wzmoczenie produkcji, by przemysłowi przyznał wielkie ulgi. Lewica niemiecka usunęła się w cień i pozwoliła urzeczywistnić program prawicowy. W ten sposób, bez wielkich ostrożności, Niemcy wydobyły się przynajmniej na razie ze swoich trudności. Zyskały sobie zaufanie kapitału zagranicznego, który napłynął szerokim strumieniem.

Jak będzie u nas? Położenie jest zupełnie jasne. Albo nasza lewica pójdzie za przykładem niemieckim, albo też będzie nadal chodziła w jawnej demagogji. Jeżeli nasze stronnictwa skrajne będą robiły to wszystko, co dotychczas robią, jeżeli przeszkadzać będą oszczędnościom, podrywać zaufanie kapitału, jeżeli związki zawodowe będą tyranizowały państwo, to wówczas uwydatni się niezdolność dzisiejszego naszego parlamentaryzmu do uzdrowienia państwa. Wówczas powiększać się będzie zastój i bezrobocie. Socjalizm będzie torował drogę komunizmowi. W społeczeństwie będzie coraz mocniejsza świadomość, że w ramach obecnego ustroju parlamentarnego trudno jest wyżyć. I wtedy na placu boju zostaną tylko dwie siły: z jednej strony niszczący komunizm, a z drugiej kierunek zwany popularnie faszyzmem; to znaczy kierunek, który zechce siłę komunizmu przeciwstawić siłę narodu i jego wolę do życia, nie liczącą się już z do-

tychczasowymi szablonami i metodami działania politycznego.

Nie jest rzeczą dopuszczalną, by ci, którzy nie są sami w stanie uzdrowić Polski, przeszkadzali bezpłodnie jej uzdrowieniu. Polska musi przewyciężyć obecne trudności, ma do tego warunki, zasoby i wolę. Lepiej jest unikać niepotrzebnych wstrząśnień, ostrych walk o zagadnienia ustrojowe, które w tej chwili są czemś drugorzędem w porównaniu z zagadnieniami gospodarczymi i finansowymi. Jeżeli jednak na tej drodze nie dojdzie się do celu, to wina za to spadnie na tych, którzy nie doceniając powagi położenia, w imię doktryny demagogji przeszkadzać będą naprawie Rzeczypospolitej.

R. Rybarski.

List jen. Szeptyckiego do ministra jen. Żeligowskiego.

Pan generał broni St. Szeptycki, inspektor armji 4-tej, przesłał odpis swego listu do p. ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego. Podajemy ten list w dosłownem brzmieniu z podkreśleniami autora.

Oto — jak przedstawia się pismo jen. Szeptyckiego:

Wielce Szanowny Panie Ministrze Spraw Wojskowych!

W ostatnim moim raporcie do Pana Ministra ex re wystąpienia Pana Marszałka w prasie z dnia 12 lutego br. wystąpiłem do Pana Ministra z prośbą oficjalnego przeciwdziałania bezpodstawnym napaściom na łamach prasy na Jenerałów przez Pierwszego Marszałka Polski.

Prośbie mojej nie stało się zadość, wręcz przeciwnie w liście swym do Pana Ministra z dnia 21 marca br. Pan Marszałek Piłsudski jeszcze ostrzej wylewa swą żółć, koncentrując ją jeszcze bardziej na osobach St. Hallera i mojej.

Wobec tego, choć dotychczas używałem innych sposobów porozumiewania się z Ministrem Spraw Wojskowych, idę za nowym zwyczajem i pisząc list do Pana Ministra, wydaję go równocześnie w prasie. Że idę po tej linii to Pan Minister, jako zawodowy Generał, który wie, że część żołnierska jest rdzeniem naszej egzystencji, zrozumie i wybaczy mi ten mój może pierwszy krok niedyscypliny podczas wieloletniej służby żołnierskiej.

Odrzucając wstępnie zaznaczyć muszę, że wobec tego, że zarzuty Pana Marszałka cofają się wstecz, więc i ja muszę przedstawić moje wojskowe curriculum vitae.

Służyłem w artylerji austriackiej, ukończyłem szkołę sztabu generalnego jako jeden z pierwszych i przeszedłem karierę przepłatną sztabowo-linijową, z których ważniejsze epizody przedstawię w skrócie:

1) Attache wojskowy podczas wojny rosyjsko-japońskiej, szesnastomiesięczny pobyt na terenie działań w Mandzurji, ale nie w sztabie głównym we wagonach sypialnych i restauracyjnych, ale tylko na froncie przy walczących oddziałach, jak: w dywizjonach artylerji, brygadzie 35 Dyw. Piech., w 75 Dyw. Piech. rezerwowej, w Korpusie kawalerji Generała Miszczenki, w Korpusie kawalerji Generała Rennenkampfa i w mieszanym Korpusie Generała Rennenkampfa,

Uczestniczyłem z temi oddziałami w 34 rekonesansach kawalerji, w bitwach pod Waffangou, Daszicau, Ljosojan, Sandepou i przy końcu w wielkiej bitwie pod Mukdenem.

Jako świadków powołuję się na Generała Śląskiego, ówczesnego dowódcę sotni kozaków zabajkalskich, na dowódcę bogumińskiego pułku piechoty, dzisiejszego emerytowanego generała Zarka Zarakowskiego, żyjącego w Warszawie, wreszcie na znaną i Marszałkowi Piłsudskiemu kszątkę pułkownika Martynowa, dowódcę Marszańskiego 144 pułku piechoty, przy którym to pułku przez dłuższy czas przebywałem.

Świadectwa różnych dowódców rosyjskich, do których byłem przydzielony, świadczą chlubnie o moim żołnierskim zachowaniu. Mam je w posiadaniu.

2) Prace w ramach armii austriackiej podczas wojny światowej — poruszam tylko te epizody, które były w łączności z legionami lub ze sprawami polskimi:

a) Zima 1914/15 — pierwsze spotkanie się z 1 Brygadą legionową, przydzieloną do 2 austr. Korpusu, którego byłem szefem sztabu. Walki nad Nidą, opieka nad Legionami, epizod walki o folwark Przypiórków, znany Marszałkowi Piłsudskiemu.

b) Od czerwca 1916 r. jako dowódca 3 Brygady legionowej na pozycjach pod Stochodem, zwycięski kontratak pod Rudką Mirzyńską prowadzony przezemnie w dniu 3 sierpnia 1916 r. z oddziałami 3 Brygady, części 2 Brygady i 2 pułkiem ułanów.

Świadek Generał Roja.

c) Październik 1916 r. jako zastępca Dowódcy Legionów doprowadzam do pożądanego rezultatu sławną ówczesnie sprawę dymisji legionów, ratując Legiony od fizycznej zagłady.

d) 1917 r. jako lubelski Generał-gubernator kryję pierwszobrygadowców na moim terytorjum przed gniewem Beselera.

e) W lutym 1918 r. z powodu pokoju Brzeskiego rzucam stanowisko Generał-gubernatora i idę, jako brygadjer piechoty na włoski front.

3) W Armii Polskiej:

a) W końcu 1918 r., jako szef sztabu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza pomagam Mu lojalnie w organizacji armii zaangażowanej w walkach na wszystkich frontach.

b) W nocy z 5 na 6 stycznia 1919 r. jako szef sztabu W. P. niweczę w zarodku zamach stanu i uniemożliwiam przez to bratobójczą walkę na ulicach Warszawy.

c) W latach 1919 — 1920, jako dowódca Dywizji litewsko-białoruskiej, a potem jako Dowódca frontu litewsko-białoruskiego, pchnąłem granice Polski pod Dźwinę i Berezynę.

Jeżeli kto ma mi do zarzucenia odwrót w lipcu 1920 r. to niech wie, że ja dowodziłem wówczas tylko częścią Armii Polskiej, której całość była pod Dowództwem Naczelnego Wodza wówczas wszędzie w odwrocie.

Jeżeli się jednak kto chce dokładnie obznajomić o powodach tego odwrotu, to niech wglądnie w książkę: „Generał Szeptycki, Front Litewsko-białoruski”.

W czasach od grudnia 1914 r. do czerwca 1923 r. ocenił Marszałek Piłsudski moją często wspólną z Nim pracę należycie. Dowodem tego są liczne listy i rozkazy pochwalne, będące w moim posiadaniu, szczególnie zaś jest interesujący rozkaz Jego, zęgnający mnie, odchodzącego ze stanowiska Szefa Sztabu W. P. — ze względu na sprzeczność danej mi dziś kwalifikacji.

W tych tak ciężkich czasach austriacko-legjonowych, a następnie w czasach polskich, żaden z legionistów, gdy przyszedł do mnie o pomoc dla siebie i swoich, nie odchodził bez życzliwej rady i pomocy.

Jak z powyższego wynika, długo pracowałem przy Panu Marszałku, może dłużej od innych. Znam dlatego Jego zasługi może lepiej od innych.

Odkąd wbrew mojej woli, zmuszony okolicznościami, przyjąłem na się ciężki obowiązek zostania Ministrem Spr. Wojsk. w czerwcu 1923 r. od tej pory jestem ciągle i prawie bez przerwy przedmiotem niesłusznych i nieprzewidywanych napaści.

Droga krzyżowa, którą kroczy każdy porządny człowiek na stanowisku w Polsce, stała się dla mnie jeszcze cięższą, to też ustąpiłem, gdy tylko mogłem najprędzej.

Płonne są obawy Marszałka Piłsudskiego, żebym na nowo chciał rozpoczynać.

Nie jestem człowiekiem żadnej partji, to też każda miała mi coś do zarzucenia.

Do dziś pamiętam za czasów mego urzędowania, czy to jako Szef Sztabu W. P., czy jako Minister Spr. Wojsk., gniew jednych „Jak mógł go usunąć, przecież to prawicowiec?“, — lub zapalczywe wykrzykniki innych: „Przesuwa, bo legionista!”

Ja byłem i jestem tylko żołnierzem, w armji niema i nie było dla mnie ludzi tych lub innych przekonań politycznych, są i byli tylko żołnierze, kwalifikujący się do tego lub innego stanowiska.

Każdy żołnierz jest dla mnie tym, co krew przelewał i cierpiał dla POLSKI — co krew przelewał i cierpieć jest gotów w każdej chwili.

Dlatego nie pojmuję w wojsku partji i waśni wewnętrznych, gdy tyle wrogów czyha naokoło.

Ja uważałem i uważam żołnierza każdego za przyjaciela, z którym dziś żyję po bratersku, a jutro za tą samą sprawę razem zginąć mogę.

Dzisiaj w Polskiej Armji te lub inne partje szukają politycznego oddźwięku, niszcząc tym sposobem bratnią organizację ludzi, którzy muszą zgodnie żyć i pracować, by móc w danej chwili wypełnić wspólnie i zgodnie swój cel.

Jako bezpartyjny żołnierz, wytrzymałem kolejno ataki tak prawicowych, jak i lewicowych partji politycznych.

Znosiłem to ze względnyim stoicyzmem, gdyż rzeczą polityka jest zwalczać swoich przeciwników, lub urojonych przeciwników.

W ostatnich czasach Pan Marszałek Piłsudski, najwyższy rangą oficer W. P., raczył obrać mnie za cel swoich napaści, czy to w prasie, czy to w sali sądowej, czy też w opisach swoich wojennych czynów, czy zresztą w swoich oficjalnie wypowiedzianych kwalifikacjach; pod mottem: „Swoj na swego“, t. j. oficer na oficera.

Metoda ta podrywania autorytetu i nieszanowanie mundurów przez ciskanie kalumnij na łamach prasy, dostępnej każdemu żołnierzowi, podkopuje system hierarchji, który jest podstawą wojska i z pewnością musi przynieść nieprzewidywane i zgubne skutki Państwu naszemu.

Wobec tego, że ja się z tą metodą osobistego znieważania nie zgadzam, że wszelkie poczynania moje, by ją ukrócić, jak wyzywanie na pojedynki, przedkładanie sprawy Sądowi Honorowemu Generalskiemu, etc., etc., nie zmieniła stanu rzeczy, nie mogę dalej nosić mundur, który Pierwszy Marszałek Polski nie potrafi uszanować, i proszę Pana Ministra o przedłożenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, mojej, powyższemu umotywowanej, prośby o udzielenie mi dymisji z czynnej służby w Wojsku Polskiem „na własną prośbę“.

„Dixi et salvavi animam meam“.

() Szeptycki, Gen. Broni i Insp. Armji 4.

Za dużo posłów i senatorów!

Związek Ludowo-Narodowy

postawił w sejmie wniosek zmniejszenia liczby posłów i senatorów

o połowę

Zamiast 444-ch — tylko 224 posłów

Zamiast 111-tu — tylko 56 senatorów.

Wniosek o zmniejszenie liczby posłów i senatorów i zmianę ordynacji wyborczej Związek Ludowo-Narodowy włożył w sejmie w d. 22 marca 1926 r. Nr. 2362.

Zebranie Pol. Str. Chrześcijańskiej Demokracji.

W dniu 28 marca przed południem odbyło się w Rzeszowie w sali „Sokoła“ zebranie, na którem widzieliśmy bardzo licznie zgromadzonych szczególnie ze sfer rzemieślniczych, mieszczańskich i włościańskich. Przewodniczący, Dr. Nieć, zagał w silnych, jędrnych słowach zebranie, wskazując na obecną chwilę, jej ważność, a więc konieczność skupienia się żywiołów narodowych dla poparcia wysiłków Rządu i Sejmu. P. Krzysztofowicz przybyły ze Lwowa, znany działacz „Rozwoju“ wygłosił dłuższe przemówienie o obowiązkach obywatelskich doby dzisiejszej, a jasnym ujęciem przedmiotu, zestawieniem faktów, nawoływaniem do wspólnej pracy w stronnictwach narodowych tak zainteresował słuchaczy, że często nagradzano go oklaskami.

Ks. kat. Czastka poruszył tak aktualny temat, jak mającą być przez Sejm uchwaloną nową ustawę rozwodową, omówił słuszny protest Biskupów, wykazał w przystępny, zajmujący sposób wady ustawy, grozę jej dla całości i szczęścia rodziny.

Potem zebrani jednogłośnie uchwalili poniżej przytoczone rezolucje, które polecono przestać odpowiednim czynnikom do Warszawy.

Zebrani, wśród rozlicznych przyczyn naszego upadku gospodarczego, za najważniejsze uważają:

1) Rozbicie Sejmu na rozliczne stronnictwa, prowadzące w znacznej części walkę klasową z zapoznaniem interesów państwa.

2) Upadek moralności politycznej w Sejmie i Rządzie, powodujący słabość tych ciał ustawodawczych.

Zebrani żądają:

1) Naród polski ma dążyć stanowczo i solidarnie, aż do ostatecznych konsekwencji do stałego miejsca w Lidze Narodów równocześnie z Niemcami.

2) Wzmocnienia władzy Naczelnika Państwa, by tenże mógł w razie koniecznej potrzeby Sejm i Senat rozwiązać.

3) Zmiany ordynacji wyborczej i zmniejszenia liczby posłów, jednak z zachowaniem list państwowych, by mogła wejść do Sejmu i Senatu dostateczna ilość ludzi mądrych i zdolnych do rządów.

4) Zabezpieczenia ordynacji wyborczej polskości ciał ustawodawczych, oraz polskości kresów wschodnich.

5) Przestrzegania praworządności i moralności publicznej, opartej na zasadach katolickich

— a co zatem idzie, tępienia wszelkich nadużyć na szkodę państwa czy to materialnych czy moralnych.

6) Natychmiastowego wprowadzenia w czyn zapowiedzi Rządu z przed czterech miesięcy w sprawie sanacji skarbowej i gospodarczej nie drogą targów i ustępstw partyjnych, lecz przez pociągnięcie wszystkich warstw społeczeństwa do równomiernie i sprawliwie rozłożonych świadczeń na rzecz państwa, bez dalszego krzywdzenia pracowników państwowych.

7) Jak najszybszego zreformowania Kas chorych i świadczeń socjalnych i przystosowania ich do rzeczywistych potrzeb ludności, oraz siły gospodarczej społeczeństwa.

8) Zmodyfikowania ustawy o ochronie pracy, aby w granicach sanitarnych mogły być zawierane dobrowolne umowy co do czasu pracy i zapłaty — gdyż dobrobyt państwa i społeczeństwa polega na pracy i oszczędności.

9) Rewizji ustawy inwalidzkiej w tym duchu, aby przyznawać renty tylko inwalidom rzeczywistym, odebrać renty jednostkom materialnie silnym (bogатыm), natomiast podnieść je faktycznie potrzebującym.

10) Rewizji ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych, aby tylko prawdziwie bezrobotni, nie posiadający innych środków utrzymania, a chcący pracować, z zasiłków tych korzystać mogli.

11) Natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy o rewizji koncesyj szynkarskich i przydziału tychże polskim inwalidom wojennym.

12) Uchwalenia ustawy wzbraniającej pod karą czynnikiem rządzącym i ustawodawczym wszelkich protekcji w sprawach osobistych i administracyjnych, oraz ustawy wzbraniającej odpowiedzialnym urzędnikom przyjmowania wszelkiego rodzaju protekcji.

13) Niedopuszczenia do jakichkolwiek zamachów lub ustępstw w sprawie ustawy o święceniu niedzieli.

14) Aby w nowej kodyfikacji prawa małżeńskiego śluby zawarte w kościołach katolickich miały i wobec państwa walor prawny — a równocześnie kategorycznie protestujący przeciw zamierzonemu wprowadzeniu rozwodów małżeńskich.

15) Uchwalenia ustawy samorządowej, która winna w interesie państwa zabezpieczyć polskosc miast, oraz interesy ludności w Województwach wschodnich.

16) Naród polski i katolicki, jako gospodarz państwa, nie uznaje żadnych wyjątkowych przywilejów dla mniejszości narodowych, a w szczególności protestuje przeciw ugodzie zawartej z kołem żydowskim z pominięciem Sejmu i Senatu, gdyż ugoda ta sprzeciwia się traktatom międzynarodowym i konstytucji i godzi w suwerenność i interes narodu polskiego.

17) Z zapowiedzi koła żydowskiego przejścia do opozycji Rząd, Sejm, Senat i społeczeństwo polskie, katolickie powinno wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Rezolucje powyższe obejmują niemal całość życia narodowego i odzwierciedlają, że społeczeństwo jasno zdaje sobie sprawę ze wszystkich niedomagań i ze środków, mogących zaradzić złemu. Jedność wszystkich warstw społecznych na wiecu piętnuje niezgodę 555 suwerenów, którzy nami rządzą i wyłonionego z nich rządu.

Oby ta jedność przebiła twarde powłoki suwerenów i obudziła w nich, jeśli już nie prawdziwą miłość Ojczyzny, zdolną do ustępstw, to bodaj instynkt samozachowawczy. Społeczeństwo nie pozwoli sprzedać Wolności i Niepodległości, którą stronnictwa mające na oku tylko korzyści partyjne, a nie Ojczyznę, sprzedają z dnia na dzień.

Sala „Sokoła“ wprawdzie była pełna, lecz dla takich mowców i z tak przekonywującymi argumentami trzeba było nie setek, ale tysięcy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że oba narodowe stronnictwa tj. Ch. D. i Z. L. L. na naszym gruncie pracujące, zyskać muszą tylu zwolenników, że wnet będzie zaciasno stronnictwom lewicowym, a drugi występ Bryła spotkałby się napewno ze zdecydowanym stanowiskiem społeczeństwa.

Zmniejszyć wydatki samorządów!

Związek Ludowo-Narodowy

domaga się zmniejszenia wydatków gmin, sejmików i miast o 100 milionów Złotych już w tym roku.

Samorzady gospodarują niedołącznie i rozrzutnie.

Podatki samorządowe są dotkliwym ciężarem ludności.

Potrzeba odrodzenia.

Niema dziś już nietylko stronnictwa, ale niemal człowieka, któryby nie uznawał potrzeby moralnego odrodzenia naszego społeczeństwa. Inna rzecz, że różni różnie je sobie wyobrażają, zależnie od stopnia oświaty, kultury, wyrobienia społecznego, uświadomienia narodowego itd., ale każdy go pragnie, ba nawet zaczyna się szukać wzorów organizacji, któreby je przeprowadzały.

Nie od rzeczy tedy będzie zapoznanie ogółu społeczeństwa z „Deklaracją etyczno-spo-

łozną starszego harcerstwa", którem tak interesuje się zagranica, a u nas ledwie, że się je toleruje:

„Celem naszym jest powszechna doskonałość i szczęśliwość świata całego, powstanie — według słów Chrystusa — Królestwa Bożego na ziemi.

Droga do powszechnej doskonałości i szczęśliwości wiedzie przez doskonałe narody i państwa, a do doskonałych narodów i państw — przez doskonałą rodzinę i jednostkę.

Warunkiem jednostkowej i powszechnej doskonałości jest oparcie życia społecznego na nakazach moralnych. Uważamy, że tylko stosowanie zasad moralnych przez jednostki i grupy społeczne umożliwi realizację naszego dążenia naczelnego.

Jako podstawową zasadę moralną uważamy wewnętrzną i dobrowolne podporządkowanie swych dążeń osobistych celowi powszechnej doskonałości w myśl ogólnej harmonii rozwoju.

Droga urzeczywistnienia tej zasady wiedzie przez stosowanie w życiu chrześcijańskiej miłości bliźniego — czynnej i obejmującej każdego człowieka i ludzkość całą. Uważamy za konieczne dążyć do oparcia postępowania, każdego z nas i wszystkich nas na tak pojętej miłości bliźniego.

Każda jednostka, by spełnić swą rolę w społeczeństwie, winna zdobyć wewnętrzną jedność i harmonję duchową, całkowitą samowiedzę, uświadomienie celów i dróg ogólnych i swoich własnych, kulturę uczuć i woli, oraz dzielność i tężyznę fizyczną. Środkiem do tego jest przestrzeganie Prawa Harcerskiego, którego zasady chcemy wprowadzić do społeczeństwa ludzi dorosłych.

Każdy człowiek ma obowiązek służyć społeczeństwu swą pracą w miarę sił swoich i uzdolnień, jednostkom niezdolnym do pracy winna być zapewniona możliwość egzystencji. Właściwy, odpowiadający przyrodzonym zdolnościom zawód jest najodpowiedniejszym sposobem współpracy społecznej, a sumienne spełnianie swych obowiązków zawodowych — jednym z pierwszych nakazów etycznych. Jedynie społeczne i ideowe traktowanie zawodu przedewszystkiem może według naszego przekonania wprowadzić do najszerszych warst społeczeństwa pierwiastek wydajnej i ofiarnej służby publicznej.

(Dok. nast.).

Ś. p. Ksiądz Arcybiskup Jan Feliks Cieplak.

Bywa tak czasem, że jak wśród burzy huragan wyrwa mocne drzewa z lasu, tak i Opatrzność Boża powołuje do Siebie z pośród narodu najlepszych jego synów.

Tak jest i obecnie. Jeszcze echo dzwonów żałobnych nie przebrzmiało po zgonie pierwszego prymasa odrodzonej Polski śp. kardynała Dalbora, gdy znów zawezwał Bóg drugiego wielkiego męża stanu, męczennika za wiarę i Ojczyznę, biskupa Cieplaka.

Urodził się X. Bp. Cieplak w r. 1857 w Dąbrowie Górniczej. Nauki gimnazjalne pobierał w Kielcach, swe studia filozoficzno-teologiczne odbywał tamże. Wyższą teologię studiował w Akademii Duchowej w Petersburgu.

W r. 1881 otrzymał święcenie kapłańskie w Kielcach.

Powołany na profesora Akademii petersburskiej wykłada nauki teologiczne aż do r. 1908; wtedy to zostaje powołany na sufragana największej na świecie diecezji mohylowskiej, obejmującej swym terenem całą Rosję i wtedy to dokonał poraż pierwszy w dziejach wizytacji całej Syberji. Lud polski i katolicki, nie widząc nigdy jeszcze biskupów, szedł setki mil za Nim, jako za tym, który przedstawia symbol Polski męczzonej i katowanej w czasie niewoli.

Od r. 1914 do 1917 po śmierci arcybiskupa Kluczyńskiego steruje X. Biskup Cieplak diecezją. A ta diecezja pomnaża się wielce, bo tysiące uchodźców opuszczają ziemię polską przed Niemcami, udając się do Rosji — i tam przymierają głodem ciała i duszy. O te dwa chleby dla duszy i ciała stara się dla swych rodaków na obczyźnie X. Arcybiskup Cieplak. Mobilizuje duchowieństwo, wysyłając je ze słowem Bożem do najdalszych placówek, gdzie tylko są Polacy, organizuje świeckich, całą Rosję na rzecz uchodźców, żądając i od rządu i od społeczeństwa rosyjskiego pomocy dla umierających z głodu uchodźców i jeńców.

W r. 1917 obejmuje rządy diecezją Mohylowską X. Ropp, ale nie na długo; w rok potem idzie na wygnanie, a wtedy od r. 1918 do 1923 steruje diecezją znowu X. Biskup Cieplak. Rząd bolszewicki, pragnąc wyniszczyć węzełkę religiję, nie mogąc znieść Polaków, mających tak wielką opiekę w duchowieństwie polskim, postanowił rozkazami, godnymi krwiożerczych czasów usunąć biskupa ze swego terytorjum, wiedząc, że gdy biskup zginie, to i polskość się zmniejszy w Rosji. Zabrania więc nauczania religii, nakazuje oddać wszystkie kielichy, monstrancje, wota.

X. Arcybiskup nakazuje bronić swego stanu posiadania, aż przyjdzie odpowiedź od Stolicy Apost. Na to odpowiada rząd bolszewicki pro-

cesem, w którym skazuje biskupa na karę śmierci w marcu r. 1923 (niedziela palmowa).

Następuje słynny protest całego świata; umiera, rozstrzelany X. Budkiewicz; po roku więzienia X. Biskup Cieplak wypuszczony na wolność za interwencją Stolicy Apostolskiej i rządu angielskiego, wraca do Warszawy, witany przez wierny lud warszawski, przebywa rok w Rzymie, oprowadzając w roku jubileuszowym Polaków po bazylikach, poczem z misją osobną wysłany do Ameryki, kilka miesięcy bada tamtejsze stosunki Polonji Amerykańskiej, aby je przedstawić Ojcu świętemu.

Gdy już był bliskim końca swej pracy i miał wracać do Wilna na stolicę Arcybiskupią, umarł w Jersey City, zanosząc Bogu swą czystą duszę i raport o stosunkach polskich w Ameryce, jako potrzebę sanacji tychże stosunków. Naród nie czekał tak długo, jak na Mickiewicza, Kościuszkę, Poniatowskiego i Sienkiewicza, ale zabrał zwłoki i wprowadził swego obecnego wodza duchowego do Wilna, tam, gdzie świeci w Ostrej Bramie Najświętsza Paniienka i gdzie lud polski broni swymi piersiami kresów wschodnich, aby wraz ze św. Kazimierzem położył się progiem drugi Święty Biskup, by bronić od wschodu całości Ojczyzny.

Straszna zbrodnia w Boguchwale.

W piątek dn. 2 kwietnia poruszyła Rzeszów wiadomość o zabójstwie ś. p. **Wacława Pasterczyka**, b. majora W. P., zarządcy majątku Boguchwała-Lutoryż.

Wiadomość przyszła do Rzeszowa około godziny 9 wieczór. Różnie ją komentowano, a wyjaśnioną dotąd jeszcze nie została.

Ś. p. Wacław Pasterczyk wieczorem krytycznego dnia bawił w Rzeszowie, wraz ze swą siostrą, skąd wyjechał pociągiem osobowym w towarzystwie siostry do Boguchwały. Tu wysiadłszy z pociągu o g. 8:18 wiecz., wyszedł przed dworzec, gdzie miały czekać konie. Rzeczywiście wózek stał przed wyjściem. Usadowiwszy siostrę, sam wsiadał do pojazdu powoli, gdyż nogę lewą miał złamaną. Przechylił się nieco na stronę prawą i w tej chwili jakiś osobnik przystąpiwszy do koczka, wystrzelił do niego mierząc w odstępnięty bok. Z **jękiem Jezu zwał się śp. Pasterczyk obok koczka**. Powstało szalone zamieszanie, wśród którego nikt nie myślał o ściganiu przestępcy.

Po pewnym czasie dopiero zatelefonowano ze stacji po policję, która wkrótce stawiła się na miejscu zbrodni pod osobistym kierownictwem p. nadkom. Krupy. **Ustalono fakt, że zbrodnia była uplanowana**. Pociągiem bowiem przybyła znaczna liczba osób, która po dokonaniu czynu następnym poc. do Rzeszowa powróciła. Ten szczegół zwrócił uwagę żony naczelnika stacji p. K., która to zakomunikowała policji. Przed stacją, opodal koczka, do którego śp. Wacław Pasterczyk wsiadał, stała grupka ludzi. Ani ich, ani zabójcy rozpoznać nie można było, gdyż **noc była ciemną, bezksiężycową**.

O godz. 6 rano sprowadzono z Kańczugi psa policyjnego „Saturna” i puszczono go na ślad zabójcy. Były to odciski butów „schimmy”. Pies węsząc, zaprowadził ajenta do dworu boguchwałskiego, a właściwie do tej części, gdzie mieszka p. Angermanowa, wdowa po b. pośle do Rady państwa austr. i przemysłowca. Omijając pokój sypialny p. A. i syna jej Zenona, który właśnie tym samym pociągiem, co śp. Pasterczyk do Boguchwały przybył, pies zaprowadził policję do pokoju p. Karola A., technika. Za nim wkroczyli do pokoju przedstawiciele władzy bezpieczeństwa. P. A. zoczywszy policję domagał się okazania pozwolenia prokuratorji. Na to p. nadkom. K. rzekł: „**Aresztuję pana, jako mordercę**”. Aresztowanego zostawiono pod silną strażą w jego pokoju. Wzięto tylko jego but, który ukryto w rowie, a na śladach postawiono but jakiegoś wojskowego. Puszczono następnie jeszcze raz psa na ślad. Pies, omijając but wojskowego wytopił but p. Angermana i rzucił się na niego z całą wściekłością.

W 23 godzin po zabójstwie odbyła się sekcja zwłok śp. Pasterczyka, przy udziale sędziego śledczego p. Dr. Fr. Janusza.

Sekcja ustaliła, że strzał został wymierzony z odległości b. bliskiej z krucicy, w okolicy lewej łopatki. Nabój stanowiął śrót sarni, pakuły, przybitkę z derki końskiej, a ilość prochu była tak znaczna, że jeden śrót dostał się do serca, powodując śmierć natychmiastową. Przybitka zaś wbiła się w ciało na głębokość 12 cm.

Aresztowano p. Karola Angermana i ostawiono go do więzień w Rzeszowie.

Z ust do ust w mieście przelatywała ta wiadomość. Wprost nie do wiary wydaje się wielu, by posądzono człowieka inteligentnego o zabójstwo tak wyrafinowane, a tak w swej całej istocie okrutne. Zabić kogoś śrutem i przybitką z derki końskiej, w dobie, gdy posługujemy się brauningami i pistoletami automatycznymi!

Oprócz wyżej wymienionych poszłał w czasie śledztwa, jedną z głównych przyczyn aresztowania p. A. był **stosunek rodziny jego do śp. Pasterczyka**.

Przybrany ojciec p. Angermanowej, umierając zapisał majątek Boguchwała-Lutoryż na rzecz wyższych uczelni rolniczych, zostawiając wychowawcę legat w wysokości 200.000 koron. Po śmierci męża, posła do Rady P. i inżyniera, wszczyła p. Angermanowa proces o unieważnienie testamentarnego zapisu. Proces w Instancji przegrała. Głównym świadkiem w procesie był śp. Pasterczyk. Ci co bliżej znali śp. Pasterczyka, oceniali jego nadzwyczajną prawosć charakteru, a zarząd fundacji, którą zarządzał wzorowo i rzetelnie, z uznaniem pracę tę oceniał. Szorstkie nieco i z rygiorem wojskowym obchodzone pilnowanie dobra fundacji nie jednako mu na wsi przyjaćiół.

Rodzina p. Angermanów mieszkała we dworze boguchwałskim, pod jednym dachem z śp. Pasterczykiem. Z powodu wyż wymienionych spraw majątkowych, jakoteż charakteru zarządcy, powstały między rodziną p. Angermanów, a śp. Pasterczykiem ciągle tarcia, przerażające się z czasem w obopólną nienawiść.

Wśród takiej dusznej atmosfery rozgorączkowany umysł znalazł ujście w listach anonimowych, które p. Karol A. wysyłał do śp. Pasterczyka i do kuratora fundacji, profesora studjum rolniczego we Lwowie, p. Karpińskiego.

Wśród licznych pogrózek, domagał się usunięcia śp. Pasterczyka.

Są te listy materiałem obciążającym p. Karola Angermana.

Jak widzimy z tego śledztwo na miejscu, wzajemna nienawiść, proces przegrany, listy anonimowe, spowodowały aresztowanie posądzonego.

Opinia publiczna oczekuje z napięciem wyniku śledztwa, domagając się jak najenergiczniejszego jego przeprowadzenia.

Kto jest mordercą śp. Pasterczyka?

NADESLANE.

Podziękowanie.

JW Panu Dr. J. Dornfestowi za pełną poświęcenia i bezinteresowaną opiekę lekarską, jaką otaczał ś. p. naszego ojca Karola Konopki przez cały czas Jego choroby, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”. 61 *Dzieci*.

Walne zgromadzenie

członków

Towarzystwa Muzeum przemysłowego

odbędzie się dnia 11 kwietnia br. o godz. 11 przed południem w sali Tow. Muzeum. 93

KRONIKA.

Uroczysty wieczór ku czci św. Franciszka urządza w niedzielę 11 kwietnia Komitet III Zakonu, po raz drugi. Na całość złoży się sztuczka p. t. „Róże św. Elżbiery”, deklamacje i produkcje muzykalno-wokalne. Ceny miejsc od 2 Zł do 50 gr. Bilety wcześniej można nabyć w kiosku gazetowym.

Na czasie. Z okazji 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu odbędą się w całej Polsce uroczystości. Na ten temat pojawiło się szereg prac autorskich. Między innymi pojawiła się książeczka zawierająca żywot św. Franciszka napisana przez Ks. Dr. Józefa Jałowego.

Raut wiosenny urządzą Akademicy w sobotę, dnia 10 kwietnia w salach Tow. Kasynowego. Strój wizytowy. Wstęp za zaproszeniami. Muzyka 17 pp. Początek o godz. 9 wieczór.

Mecz futbolowy rozegra K. S. „Resovia” z „Barkochbą” o mistrzostwo podokręgu na otwarcie sezonu w niedzielę dnia 11 kwietnia. „Resovia” w swym składzie bez Małeckiego. „Barkochba” odniósłszy zwycięstwo ostatnio nad „Samsonem” w stosunku 7:0 również dobrze się zapowiada.

Otwarcie kręgielni nastąpi również tego samego dnia o godz. 3 popołudniu.

„Lutnia” urządza we czwartek dnia 15 kwietnia w sali „Sokoła” **Wieczor Mozarta** ze współudziałem orkiestry 17 p. p. Słowo wstępne wygłosi prof. Uniw. Jagiellońskiego Dr. Zdzisław Jachimecki, program wypełnią produkcje uczeń klasy fortep. prof. K. Mirskiego.

Co grają kina? Kinoteatr Olimpia wyświetla w dalszym ciągu „Cyankę Azę”. Film ten cieszy się zasłużonym powodzeniem. Od piątku „Arab”, film egzotyczny zdejnowany w Afryce i Paryżu.

Kino Muzeum gra kryminalny film p. t. „Pan w cylindrze” z udziałem amerykańskiego H. Pella.

Sekcja Kolarska K. S. „Resovii” urządza z okazji otwarcia sezonu w dniu 18 kwietnia 1926 na szosie Rzeszów — Kraków o godz. 14 tej. **Zawody Kolarskie**. Szczegóły w afiszach. Po za-

wodach odbędzie się w sali „Kasyna“ o godz. 20-tej. Danzina, w czasie którego nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom.

Popisania o odroczenie służby wojskowej. Pobór wojskowy w bieżącym roku odbędzie się w czasie między 1 maja a 30 czerwca. Popisowi, starający się o ulgę w odbyciu służby wojskowej, winni już obecnie, wnosząc należycie udokumentowane podania do władzy administracyjnej I-ej Instancji (starostwa), gdyż termin do wnoszenia tych podań rozpoczął się 15 lutego b. r. i trwać będzie do dnia poprzedzającego termin stawienia się poszczególnego popisowego przed Komisją poborową. Dzień wstawienia się dla każdego popisowego będzie oddzielnie osobnym obwieszczeniem podany do wiadomości, a podania wniesione po terminie stawiennictwa nie będą rozpatrywane, chyba wyjątkowo zaszyby okoliczności, uzasadniające prawo ubiegania się o ulgę, a i wtedy podania musiałyby być wniesione w ciągu 4 tygodni od dnia uzyskania wiadomości o tych okolicznościach. W szczególności wyjaśnia się, że podanie popisowych, jako jedynych żywicieli rodzin, winne być zaopatrzone w wyciąg metrykalny, oraz w świadectwo majątku, że interesowani nie otrzymują wsparć i zapomóg rządowych lub prywatnych, nadto w razie posiadania odziedziczonego gospodarstwa rolnego, winien być dołączony wyciąg z arkusza katastralnego, stwierdzający wysokość czystego dochodu katastralnego względnie zaświadczenie władz skarbowych.

Polscy „jednorocznicy“ dostaną guziki na kołnierzu. Jak wiadomo, we wszystkich armjach, poborowi, posiadający pewien stopień wykształcenia korzystają z ulg, jak n. p. skróconego czasu służby, odkomenderowania do szkół oficerskich i t. d. W armii polskiej ulgi te objęte są ustawą poborową, nie przewiduje jednak ona specjalnych oznak dla tej kategorii żołnierzy.

Obecnie, jak slychać ze sfer wojskowych, do myśli specjalnych oznak dla szeregowych z cenzusem powrócono. Projektowany jest guzik na wyłogach kurtki, względnie na kołnierzu płaszcza.

Prawo doń będą mieć żołnierze, którym przyznano prawo do służby półtorarocznej z racji ich studjów.

Nekrolog śp. K. Konopki z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Także reklama. Rzeszowski kupiec Rokach wydał ulotki następującej treści:

KRÓTKIE I ZAJMUJĄCE SŁOWA!

„Swój do swojego“

Komu nie zależy, gdzie kupować, tylko dobrze i tanie niech spieszy do H. Rokacha.

Komu nie zależy na szumnej reklamie i na wielkiej firmie tylko na dobrym towarze, niech spieszy do H. Rokacha.

Kto podczas wojny kupował po bajecznych cenach dobry towar u Rokacha, niech spieszy do H. Rokacha.

Kto w lecie ma całe ubranie i wierzy w Boga niech spieszy do H. Rokacha.

Sam Rokach chciał wnieść przeciw na owych dziesięć punktów lecz chociaż był piątek, dzień targowy, i dzień po pierwszym, to przecież urzędnicy już nie mieli pieniędzy, a gwałtowną ulewą, która była w tym dniu uniemożliwiła wieśniakom przyjazd do miasta, z tego powodu Rokach nie był „przy kasie“ i nie miał 30 groszy na stemple i dlatego musiało tak zostać jak było. Kto się dostosuje do owych 10 punktów z wyjątkiem 8-mego, ten otrzyma jako premję, za swoją pieniądze premję, w której zobaczy podwójny towar.

Panie Rokach niech pan z taką polszczyzną idzie do... Epsteina w Ropczycach.

„Czyn Młodzieży“ w okładce dwubarwej, bogato ilustrowany przyniósł cały szereg nadzwyczaj ciekawych artykułów dla młodzieży. Polecamy je nadal, jako cenne i ciekawe pismo dla młodzieży. Prenumerata bardzo niska: dla dorosłych — 5 Zł, dla młodzieży — 3 Zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7.

„Polski Czerwony Krzyż“. Organ Warszawskiego Okręgu Oddziału Polskiego Krzyża, artystycznej okładce art. mal. Edmunda Bartłomiejczyka, bogato ilustrowany zawiera obszernie sprawozdanie Warszawskiego Zarządu Okręgu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z całorocznej wielkiej i pożytecznej pracy w ubiegłym roku. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7.

Na Tanią kuchnię, złożyli w dalszym ciągu: P. Moskwa 153 kiszek, P. Bukowa 2 Zł, 10 kg kapusty, 20 kg kartofli, P. Sadikowa 2 kg smalcu, 20 kg kapusty, 25 kg kartofli, P. Krzeńska 3 Zł.

OGŁOSZENIA.

Pokój

duży frontowy z umeblowaniem do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Ziemi rzeszowskiej“ ul. 3-go Maja 7.

KAPELUSZE

PLUSZOWE
FILCOWE
TWARDE
SUKIENNE

CZAPKI

w największym wyborze

ROBERT DONT H
W RZESZOWIE ul. 3-go Maja L. 2.



Krawaty...
Starpetki...
Szelki...
Podwiązki...
Półczochy

Bielizna męska, damska i dziecięca
na składzie i na zamówienie.

ZAKŁAD KRAWIECKI

pod firmą

Eustachy Kotowicz

przy ul. 3-go Maja L. 30.

poleca swe znane z szyku i elegancji,
UBRANIA CYWILNE, WOJSKOWE, MUNDURKI
STUDENCKIE

jakoteż dla Przewielebnego duchowieństwa
tak z własnego jak i dostarczonego
materjału.

NA SKŁADZIE:

materje z pierwszorzędných fabryk Bielskich
i zagranicznych, oraz czapki wojskowe, stu-
denckie i urzędowe własnego wyrobu.

CENY UMIARKOWANE. NAJSWIEŻSZE ŻURNALE.

Obsługa szybka i rzetelna.

NA RATY

DLA PP. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW
ceny przystępne.

MATERJAŁY SUKIENNE

BIELSKIE I RAKSZAWSKIE

!! po cenach niższych !!
w wielkim wyborze poleca
na sezon wiosenny

Składnica kół. rolnicz.
W RZESZOWIE. 76

NAJLEPSZĄ OCHRONĄ

od chorób

żołądka i kiszek

jest stałe używanie, jako napoju stołowego,
wód mineralnych

BILIŃSKA — GIESHÜBLER — VICHY

firmy

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Teżte firmy:

WODA SELTERSKA

jest wypróbowanym lekiem w katarach, płuc
i krtani.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie
J. Schaitter i Sp., oraz St. Urban, — w Jaro-
sławiu: w Apteczce F. Wojciechowskiego, oraz
Drogerji W. Brillant.

2-8

83

Najlepsza pasta do obuwia!



„KUŹNICA“

ul. Batorego. Telefon Nr. 68.

Koncesjonowany warsztat re-
paracyjny wag decymalnych,
przyjmuje wszelkie roboty

6-6 w zakres ten wchodzące. 69

Najpoważniejsza fabryka cukrów
i czekolady w Warszawie

poszukuje

Przedstawiciela

na środkową Małopolskę z siedzibą w Rzeszowie.
Zabezpieczenie hipoteczne, lub gotówkowe ko-
nieczne. Oferty sub: „Przedstawicielstwo K. M.“
do biura ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa,
Marszałkowska 115. 90

NA SEZON!

LAKIERY do kapeluszy słomkowych

we wszelkich kolorach

w najlepszym gatunku nadeszły

do Drogerji pod „Gwiazdą“
Nast. WŁODZIMIERZ REGIEC. 92



Nie
do zdarcia

są
obcasy i podeszwy
BERSONA.

Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością
żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie
przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców
w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.
We własnym interesie prosimy żądać tylko
prawdziwych

Bersonowskich
obcasów i podeszw gumowych.

BERSONA są najlepsze.

Unieważniam ksząteczkę wojskową wysta-
wioną przez PKU. Łańcut na
nazwisko Kopeć Andrzej ur. w r. 1893 zamieszkały w Porę-
bach dymarskich pow. Kolbuszowa. 94